GAZETA ŚCIENNA »NOWINY« DLA POLSKIEJ WSI
Grudzień 1943/I Numer 73



Pokój ludziom dobrej woli!

Wraz z pierwszymi blaskami gwiazd, które rozsypią się po niebie w Świętą Noc Wigilijną, przy stołach pokrytych śnieżnymi obrusami, zgromadzą się rodziny, by święcić cud boskiego Przeistoczenia. Spracowane ręce ujmą Opłatek, oczy zabłysną wzruszeniem i radością, a z ust popłyną serdeczne życzenia...

Piątą już Wigilię święcimy w okresie największej z burz dziejowych, jakie przewaliły się nad światem. I tegorocznej Nocy Świętej akompaniuje echo odległych wystrzałów na frontach walki o lepsze jutro, walki, która zadecyduje o tym, czy nad światem zapanuje tyrania, nienawiść i wyzysk, reprezentowane przez młot i sierp oraz żydowskie złoto, czy też zapanuje miłość wzajemna i sprawiedliwość, której symbolem jest Betlejemska Gwiazda.

Święta Bożego Narodzenia, zbiegając się ze schyłkiem roku, dają okazję do wspomnień i czynienia rachunku z przeżytego okresu ostatnich dwunastu miesięcy. Rzucając okiem wstecz, uczyńmy i my bilans tego wszystkiego, co przyniósł nam ze sobą ubiegły rok.

Walka tocząca się z zaciętością i uporem na frontach boju o lepszą przyszłość wykazała, że ci, którzy zrozumieli zasady sprawiedliwej współpracy i pragną je urzeczywistnić dla dobra wszystkich, dążą śmiało, bez kompromisu do wytyczonych celów. Przyświecająca ich drodze gwiazda sprawiedliwego porządku jest im jedynym drogowskazem. Rozwścieczony bolszewizm, pragnący podpalić świat ogniem wzajemnej nienawiści i barbarzyństwa, trzymany jest nadal na uwięzi zdala od granic kulturalnego świata Europy. Żydowsko-plutokratyczni władcy, pragnący położyć łapę wyzysku na narody europejskie, nie mogą znaleźć furtki, którą zdołaliby wtargnąć w mury naszej kontynentalnej fortecy.

Dla nas osobiście, mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa, rok ubiegły był pomyślny. Rany, zadane przez bolszewizm na wschodnich rubieżach kraju, zdołały się zabliźnić, a spokój i porządek umożliwiły pracę spokojną i twórczą poszczególnych jednostek. Dobry Bóg pobłogosławił i w tym roku twardej pracy rolnika, nagradzając jego trudy i znoje obfitymi plonami. Złote łany zbóż, dojrzałe w promieniach ciepłego słońca, oraz inne płody i plony napełniły stodoły, spichlerze i spiżarnie. Dzięki Bogu nie cierpimy głodu i nie będziemy go cierpieli. Obywatelska naprawdę postawa rolnika umożliwiła ponadto, że właśnie w owym piątym roku wojny zdołano dokonać prawdziwego cudu w zakresie gospodarki wyżywienia, zwiększając przydziały dla ogółu pracującej a nie posiadającej roli ludności.

Rolnik więc może śmiało powiedzieć, że w ubiegłym roku spełnił bez reszty obowiązek, nałożony nań obywatelskim i doprawdy chrześcijańskim stosunkiem wobec bliźnich. On też jest przede wszystkim tym z pośród nas wszystkich, który zrozumiał, że nie czas hołdować egoizmowi, że nie czas myśleć tylko o własnych korzyściach, ale czas urzeczywistnić w naszym życiu zbiorowym i prywatnym zasadę: „Miłujcie się jak bracia".

Boże Dzieciątko, zrodzone w ubogiej stajni, niechaj rękę wzniesie do góry i pobłogosławi trudowi człowieczemu. Święta Noc Wigilijna niech też sercom ludzkim przyniesie po wsze czasy pokój, ten prawdziwy, święty pokój ludzi dobrej woli.

Do życzeń wypowiadanych w Wigilijny Wieczór podczas dzielenia się opłatkiem przyłącza się również i Redakcja „Nowin", życząc swoim Kochanym Czytelnikom spokojnych i zdrowych Świąt. Oby przeminęły one bez trosk i pogodnie.

KRONIKA

● Olbrzymia antybolszewicka demonstracja robotników odbyła się niedawno w Kownie. W demonstracji tej robotnicy energicznie zaprotestowali przeciw wszelkim zakusom Moskwy, zmierzającym do ich „oswobodzenia".

● 200.000 drzew wyrwał huragan w czasie jesiennej katastrofy żywiołowej jaka w tych dniach nawiedziła Finlandię. Przerwane zostały prawie wszystkie połączenia telefoniczne pomiędzy stolicą a przedmieściami.

● Dziennik bolszewicki „Izwiestja", widocznie celem wykluczenia jakiegokolwiek nieporozumienia co do roszczeń sowieckich odnośnie do obszarów zamieszkałych przez Polaków, stwierdza w sensacyjnym artykule wstępnym, że Brześć nad Bugiem należy również do miast, do których Sowiety roszczą sobie pretensje. W związku z tym dzienniki angielskie zauważają, że „Izwiestja" stwierdza tym samym, że o jakimś zwykłym pogodzeniu się pomiędzy Związkiem Sowieckim a polskim rządem emigracyjnym nie może być mowy.

● Trzęsienie ziemi w Turcji, o jakim doniosły niedawno dzienniki, spowodowało olbrzymie szkody. Liczba ofiar stale wzrasta. W chwili obecnej naliczono: 2719 zabitych, 1084 ciężko rannych i 3321 lekko rannych. Zniszczonych jest 1439 budynków, a 1570 częściowo uszkodzonych.

● W Iranie odbyła się zapowiedziana od dawna konferencja z udziałem Churchilla, Roosevelta i Stalina.

● 7985 samolotów stracili Brytyjczycy i Amerykanie w ubiegłych 11 miesiącach roku 1943 nad wszystkimi terenami wojennymi.

● W czasie od 19 do 27 listopada, siły marynarki japońskiej zatopiły lub uszkodziły 22 alianckie okręty wojenne i transportowce oraz strąciły 125 samolotów alianckich. Zatopiono 7 lotniskowców, 3 krążowniki, 1 okręt nieustalonej klasy i 1 kontrtorpedowiec. Uszkodzono: 4 lotniskowce, 2 okręty liniowe lub krążowniki i 2 wielkie krążowniki.

● Od początku wojny, to jest od dnia 1 września 1939 r., alianci stracili 35 milionów ton, czyli że od tego czasu zatopiono im większą ilość okrętów, aniżeli ich posiadała Anglia razem ze Stanami Zjednoczonymi przed wybuchem wojny.

● Kobiecą policję utworzono w Marsylii. Stanowi ona osobny oddział policji mundurowej i zadaniem jej jest zwalczanie niemoralności i nieczystości, jak również popieranie warunków higienicznych. Policja żeńska jest umundurowana w niebieskie mundury policyjne.

● O pladze wilków w północnej Finlandii donoszą ostatnie gazety. Wilki zapędzają się aż w pobliże ludzkich osiedli. Jeden tylko wilk w północnej Finlandii poszarpał na przykład w ciągu jednego miesiąca zimowego 90 reniferów i 80 owiec, przez co wyrządził szkodę w wysokości około 300 000 marek fińskich.

Polscy żołnierze, zbiegli z armii czerwonej, opowiadają o swej niedoli w Bolszewii

Smutna prawda o losie oszukanego żołnierza-tułacza

Dywizja im. Tadeusza Kościuszki była propagandową zabawką żydowskich oficerów i politruków

Polacy zawczasu przejrzeli zamiary komunistów

Z rejonu pozafrontowego nadesłano już pierwsze zeznania Polaków przynależnych do legionu sowieckiego im. T. Kościuszki, którzy przeszli na stronę niemiecką. Są to zeznania przede wszystkim ludzi pracy, a więc należących do tej warstwy, dla której został stworzony „raj chłopów i robotników". Wszyscy oni bez wyjątku zostali w roku 1940 wysiedleni na Syberię i po różnych uciążliwych przeżyciach jak pobyt w więzieniach, w przymusowych obozach pracy a nieraz i torturach, zostali wcieleni do organizowanej przez żydo-bolszewików polskiej dywizji. Mimo, że nie byli oni żadnymi przestępcami politycznymi, a jedynym ich przestępstwem była przynależność do narodu polskiego — traktowano ich jak przestępców. Ciężka nad siły praca, niewystarczające wyżywienie, chłód i nędza — oto ich okres życia przed wstąpieniem do wojska bolszewickiego. Prawie każdy z tych Polaków, którzy podobnie jak setki tysięcy ich rodaków poznali na własnej skórze rzeczywistość bolszewicką, przyznaje się otwarcie, że tylko dlatego wstąpił do dywizji, aby zmienić atmosferę obozów koncentracyjnych, pracy przymusowej i więzień sowieckich na jedyną istniejącą możliwość ucieczki oraz powrotu do Europy, do kraju i do swych rodzin. Z równą jednomyślnością stwierdza tych kilkuset Polaków, którzy w czasie pierwszej potyczki zgłosili się w liniach niemieckich, że owa tak zwana polska dywizja miała wyłącznie za zadanie oddawanie niecnych usług celom propagandowym, a z polską sprawą wogóle nie miała nic wspólnego, oprócz swej nazwy.

Młot i sierp bolszewicki — to symbol śmierci i głodu

O tym, jak cierpieli w Bolszewii ci polscy żołnierze-tułacze i jakie wynieśli wrażenia z tego „raju chłopów i robotników", świadczą najlepiej krótkie wyjątki z tych zeznań, które poniżej zamieszczamy. Z braku miejsca cytujemy tylko najbardziej charakterystyczne, lecz jakże wymowne fragmenty ich niedoli.

„Równocześnie ze mną bolszewicy aresztowali w roku 1939 wszystkich leśników i wywieźli na Syberię" — opowiada jeden z byłych polskich leśników. „Ten sam los podzielił mój brat oraz szwagier. Dostali się oni aż gdzieś w okolicę Irkucka. Tam też wywieziono moją żonę. Syna, który liczył 17 lat, bolszewicy skazali na 8 lat zesłania i wywieźli aż do Władywostoku. Wraz ze mną musieli pracować w okolicy Kańska ludzie spośród inteligencji, adwokaci, a nawet księża katoliccy. Któż z nich mógł podołać tak ciężkiej i wyczerpującej pracy! Ja, bo byłem zdrowy, ważyłem wówczas 96 kilo, ale co mogli począć słabsi ode mnie. Za mego pobytu w tym obozie zmarło pięciu księży katolickich. Za czas naszego pobytu u bolszewików — kończy opowiadanie żołnierz — nauczyliśmy się jednej rzeczy, że młot i sierp bolszewicki, to symbol śmierci i głodu.

Głód i praca ponad siły

Z zawodu jestem gospodarzem — mówi szereg. Jerzy TABOR. — Ostatnio aż do roku 1939 przebywałem wraz z rodziną moją na Wołyniu. Ojciec mój był osadnikiem wojskowym. Kiedy w r. 1939 Rosja zajęła te tereny Polski, wysiedlono nas w marcu 1940 r. na Syberię na teren Archangielska. Pracowaliśmy tam w lasach. Praca nasza trwała po 10 i 12 godzin bez względu na wiek robotnika. Otrzymywaliśmy tam po 600 gramów chleba i raz dziennie zupę. W roku 1942 stawiono mnie przed sąd, ponieważ spóźniłem się do pracy o 25 minut. Skazano mnie na 6 miesięcy ciężkich robót oraz potrącono mi 25 procent z zarobków. Przez cały ten czas pracowałem w lesie. Ścinaliśmy drzewa transportując je do rzeki. Tak zatrudniony byłem aż do 19 maja 1943 roku. Wieczorem tego dnia doręczono mi rozkaz stawienia się do polskiej dywizji.

WISKOWSKI Józef z Grodzieńszczyzny opowiada: Po zajęciu Grodzieńszczyzny przez bolszewików w roku 1939, pewien żyd zadenuncjował mnie z prowokacji i zostałem aresztowany. Cała moja rodzina została deportowana do północnej Rosji i wywieziona do ciężkich robót w pobliżu Archangielska. Po zwolnieniu z więzienia wysłano mnie do pracy w kołchozie. W roku 1943 musiałem zameldować się w komisariacie wojennym i zostałem wcielony do polskiej dywizji, która w rzeczywistości nie była polską lecz bolszewicko-żydowską. Kiedy dostałem się na front, przeszedłem od razu na stronę niemiecką.

Polska dywizja — zabawka propagandowa

„Tak zwana polska dywizja im. Tadeusza Kościuszki" — mówi inny żołnierz — była po prostu zabawką w rękach kominternu. W całej formacji było zaledwie trzech prawdziwych polskich oficerów, którzy pozostali przy życiu po rozstrzeliwaniach. Reszta to byli żydzi i komuniści polskiego pochodzenia z terenu Związku Sowieckiego.

Jako kolonista na Kresach Wschodnich wysiedlony zostałem na Syberię w dniu 10 lutego 1940 roku — opowiada szeregowiec CZECHOWSKI Tadeusz. — Ojciec mój zmarł z wycieńczenia już w więzieniu. Pracować musiałem ciężko dzień i noc w lesie. Również mój 11-letni brat musiał bardzo ciężko pracować. Jeżeli spóźniliśmy się do pracy na parę minut, to za karę nie dano nam chleba. Jestem szczęśliwy, że udało mi się zbiec z Bolszewii, a jedynym moim życzeniem jest, aby Moskale i bolszewicy zostali zniszczeni.

Rosja sowiecka — kraj głodu i nędzy

„— Głód u nas, a głód sowiecki, to dwa różne pojęcia — odpowiada kapral Sikorski na pytanie o stosunki w Sowietach. — U nas, to jest w dawnej Polsce, głodnym mógł być tylko człowiek, unikający pracy i nie mający żadnych źródeł zarobkowych; kto jednak pracował i zarabiał, dla tego uczucie głodu było obce. W Sowietach jednak można pracować, jak ten przysłowiowy wół, a jeśli nie ma się nic wspólnego ze „śmietanką" czerwonych komisarzy, to można spuchnąć z głodu i przenieść się do wieczności. Głód jest tam codziennym zjawiskiem i to bez wyjątku na wszystkich obszarach republiki radzieckiej. Dawna Rosja carska, która uchodziła powszechnie za kraj mlekiem i miodem płynący, a dzisiejsza Rosja Sowiecka to inny świat, to kraj głodu i nędzy, to prawdziwa republika proletariuszy-nędzarzy — kończy z goryczą żołnierz-tułacz."

Ludy sowieckie mają dosyć wojny

„Wojna przyniosła Sowietom jeszcze większą nędzę i ubóstwo, niż to miało miejsce przed wojną — mówi inny żołnierz. — W opinii ludności sowieckiej wojna jest przekleństwem. Nikt nie wierzy w możliwość zwycięstwa bolszewizmu, bo szczytne hasła głoszone przez trzecią międzynarodówkę, stały się wyświechtanym frazesem i w realizację tych haseł i poprawę losu ludności nikt już w Bolszewii nie wierzy. Praktyka wykazała, że w warunkach rosyjskich najwznioślejsze hasła nigdy nie ulegną realizacji, gdyż losami narodów sowieckich kierują ludzie z gruntu źli, którym dola szarego człowieka jest obca i obojętna. Ludy sowieckie mają dość wojny, nigdzie nie daje się zauważyć zapał wojenny wśród społeczeństwa sowieckiego, które szumny komunał „proletariusze wszystkich krajów łączcie się", uzupełnia znamiennym dodatkiem — „aby oczyścić nasze ziemie z czerwonych ciemięzców".

Starszy żołnierz IWASZKIEWICZ Feliks, który przebywał na zesłaniu w Kazakstanie opowiada, że po wcieleniu go do polskiej dywizji wydano im stare zniszczone mundury po żołnierzach sowieckich. Po krótkim przeszkoleniu wysłano na front, gdzie natychmiast przeszedł na stronę niemiecką. „Jestem nieskończenie zadowolony z tego, że udało mi się ujść z niewoli sowieckiej — kończy żołnierz swoje opowiadanie — i że już za mną nie stoi żaden żydowski oficer z rewolwerem w ręku".

Sytuacja na frontach

W ogólnej sytuacji frontowej, w ciągu ostatnich dwóch tygodni, nie zaszły żadne zasadnicze zmiany. Na wschodzie utkwiła wielka ofensywa bolszewików, kontynuowana prawie bez przerwy od początku lipca bież. roku. Pomimo niesprzyjających w tej porze roku warunków atmosferycznych, dowództwo niemieckie w szeregu punktów frontu wschodniego zdecydowało się na przeprowadzenie zdecydowych przeciwuderzeń, które przede wszystkim w rejonie Żytomierza i Korostenia, tzn. w punktach, gdzie bolszewicy wysunęli się najbardziej w kierunku zachodnim, spowodowało odzyskanie przez Niemców znacznych terenów. Półwysep krymski znajduje się nadal zdecydowanie w rękach niemieckich. Śmiałym natarciem zlikwidowano tam przyczółek desantowy bolszewików, znajdujący się w pobliżu miasta Kercz, przy czym szczególnie wyróżniły się oddziały rumuńskie, poparte skuteczną akcją chorwackich i rumuńskich formacyj lotniczych. W rejonie całego Dniepru nadal toczą się zażarte walki, przy czym Niemcy stosują wypróbowaną metodę tzw. elastycznej obrony. Ogólna opinia rzeczoznawców wojskowych, tak niemieckich jak neutralnych, a nawet alianckich jest zgodna co do tego, że siła bojowa niemieckiej armii na wschodzie jest nadal niezachwiana, podczas gdy bolszewicy osiągnięte sukcesy muszą opłacać nieproporcjonalnie wysokimi stratami w ludziach i materiale.

We Włoszech południowych Anglicy i Amerykanie nadal narzekają na bardzo trudne dla nich warunki walki. Niemcy wykorzystują tam doskonale górzysty teren, tak że pomimo znacznej przewagi liczebnej, wojska alianckie nie są w stanie przyśpieszyć tempa w posuwaniu się w kierunku północnym.

Wojna morska nie przyniosła żadnych rewelacyj. Fakt ten łatwo sobie tłumaczyć okolicznością, że na ogół miesiące zimowe nie sprzyjają szeroko zakrojonym akcjom zaczepnym na morzu.

Podczas przeprowadzanych kilkakrotnie ataków terrorystycznych na ludność cywilną Rzeszy, lotnictwo angielskie i amerykańskie ponownie poniosło poważne straty. W Anglii przyznają otwarcie, że metody obrony przeciwlotniczej w Niemczech są stale ulepszane tak, że należy w ogóle wątpić, czy metodom wojny lotniczej można przypisać takie znaczenie, jakie początkowo przywiązywali do tego alianci.

Na Dalekim Wschodzie Japonia mocno i zdecydowanie trzyma nadal w ręku wszystkie ważne pozycje wojskowe i gospodarcze odebrane swego czasu aliantom. Wszelkie próby aliantów wdarcia się w pierścień obronny Japończyków, jak dotychczas były bezskuteczne, a kosztowały one przede wszystkim marynarkę Stanów Zjednoczonych olbrzymią ilość okrętów wojennych różnego typu, wśród których znajdują się również niesłychanie kosztowne lotniskowce i okręty bojowe o dużym tonażu. Nad olbrzymimi rejonami morskimi południowego Pacyfiku bardzo często dochodzi do zażartych potyczek powietrznych. Akcja Japończyków, mająca na celu oczyszczenie terenów bojowych w Chinach, od regularnych wojsk Czangkaiszeka, jako też od nieregularnych komunistycznych band dywersyjnych, czyni dalsze wyraźne postępy.

Co słychać? w Gen. Gubernatorstwie

Nowy plan kampanii rolnej w Gen. Gub. na rok 1943/44 przedłożył w tych dniach prezydent Głównego Wydziału Gospodarki Wyżywienia Generalnemu Gubernatorowi. Przedłożony plan zawiera wszystkie szczegóły produkcji rolnej w Gen. Gub. i jest oryginalnym zestawieniem sporządzonym po raz pierwszy dla tak wielkiego obszaru. O szczegółach tego planu napiszemy jeszcze w naszej gazecie.

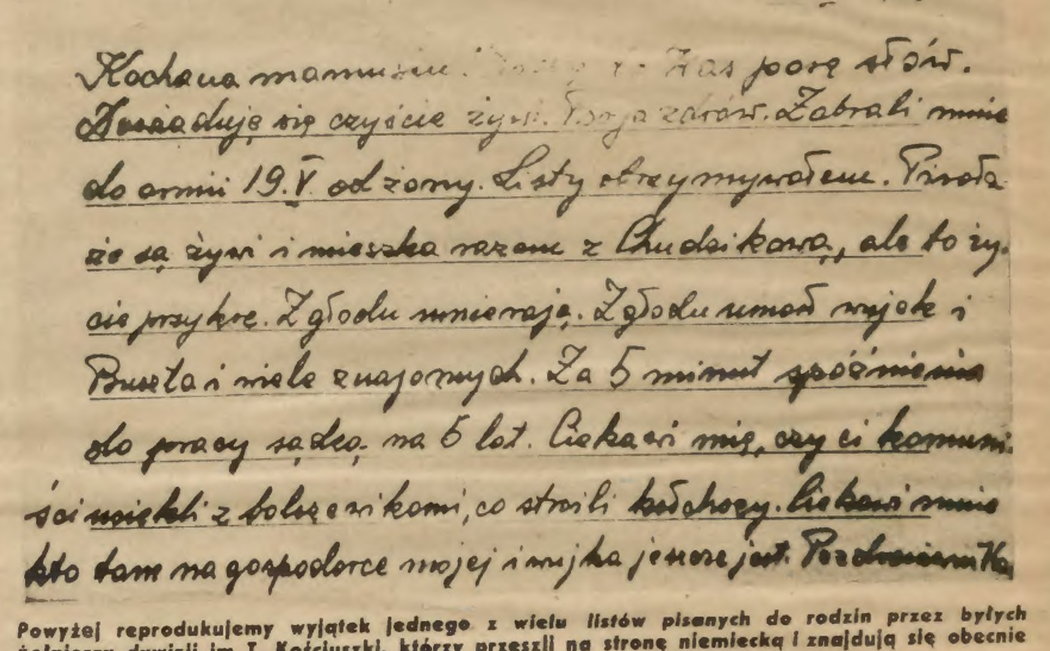
◆

Powszechny spis ludności przeprowadził na terenie Generalnego Gubernatorstwa w dniu 1 marca b. r. Urząd Statystyczny. Według ostatecznych danych, Generalne Gubernatorstwo posiada 14 853 798 mieszkańców. Z tej liczby na mężczyzn przypada 7 085 690, a na kobiety 7 768 108, czyli że kobiet jest więcej o 682 418. Jeżeli weźmiemy pod uwagę powierzchnię, 26 560 km.², Okręg Radomski — 24 431 km.² to największym okręgiem jest Okręg Galicja, posiadający 47 100 km.². Za nim dopiero wymienić należy Okręg Krakowski — 29 921 km.², Okręg Lubelski — i wreszcie Okręg Warszawski z 17 168 km.².

◆

Pod względem gęstości zaludnienia przoduje naturalnie Okręg Warszawski. Na jeden km kw. przypada tu 157,2 mieszkańców. O tak wysokiej przeciętnej gęstości zaludnienia decyduje milionowe m. Warszawa. Drugi Okręg pod względem gęstości zaludnienia, to Okręg Krakowski, posiadający 116,4 osób na jeden km kw. Następnie dopiero można wymienić Okręg Radomski (98,1), Okręg Galicja (89,2) i wreszcie Okręg Lubelski, posiadający tylko 78,1 mieszkańców na 1 km kw.

Pierwsze listy uciekinierów z piekła bolszewickiego


14. XI 1943
Kochana mamusiu! ... Was parę słów.
Dowiaduję się czyście żywi. ... zdrów. Zabrali mnie
do armii 19.V od żony. Listy otrzymywałem. Pisała
że są żywi i mieszka razem z Chudzikową, ale to ży-
cie przykre. Z głodu umierają. Z głodu umarł wujek i
Buszta i wiele znajomych. Za 5 minut spóźnienia
do pracy sądzą na 5 lat. Ciekawi mnie, czy ci komuni-
ści uciekli z bolszewikami, co stroili kołchozy. Ciekawi mnie
kto tam na gospodarce mojej i wujka jeszcze jest. Pozdrawiam Was.

Powyżej reprodukujemy wyjątek jednego z wielu listów pisanych do rodzin przez byłych żołnierzy dywizji im T. Kościuszki, którzy przeszli na stronę niemiecką i znajdują się obecnie w specjalnym obozie w rejonie zafrontowym.

Oto treść powyższego listu:

Kochana mamusiu!

Piszę do Was parę słów. Dowiaduję się, czyście żywi. Bo ja zdrów. Zabrali mnie do armii 19. V. od żony. Listy otrzymywałem. Pisała, że są żywi i mieszka razem z Chudzikową, ale to życie przykre. Z głodu umierają. Z głodu umarł wujek i Buszta i wielu znajomych. Za 5 minut spóźnienia do pracy sądzą na 5 lat. Ciekawi mnie, czy ci komuniści uciekli z bolszewikami, co stroili kołchozy. Ciekawi mnie, kto tam na gospodarce mojej i wujka jeszcze jest. Pozdrawiam Was.


Pierwsza msza polowa w obozie dla jeńców-Polaków, uciekinierów z dywizji im. T. Kościuszki

Wydawnictwo ", Kraków,
Skrytka